



**Fadi Shehadeh**, maronita. Pochodzi z Hadchit na północy Libanu, mieszka w starożytnym mieście Wytnos, 37 km od Bejrutu, zna kilka języków, podobnie jak jego siostry i bracia.

Pracował w korporacji w USA, obecnie w rodzinnej firmie translatorskiej, założonej przez jego ojca.

## MAMY DO SPEŁNIENIA SZCZEGÓLNA MISJĘ

*Dowiedziałam się, że nie po raz pierwszy jest Pan w Łagiewnikach?*

Jestem tu drugi raz. Mam wielkie nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Każdego dnia odmawiam Koronkę do Miłosierdzia Bożego, którą Pan Jezus podyktował św. Siostrze Faustynie. Ona jest wielką apostołką Bożego Miłosierdzia. W Libanie cieszy się wielką czcią, podobnie jak św. Jan Paweł II, który w 1997 roku odwiedził Liban i poruszył serca Libańczyków. Wszyscy wtedy krzyczeli: *Janie Pawle II, kochamy cię*. Święta Faustyna i św. Jan Paweł II należą do grona najbardziej czczonych świętych w Libanie. Tak jak Polacy kochają św. Charbela, tak my kochamy polskich świętych: Siostrę Faustynę i Jana Pawła II.

*Co pozostało w Pana sercu po pierwszej pielgrzymce do Łagiewnik?*

To samo, co pozostaje w sercu wielu ludzi nawiedzających to miejsce. Porusza mnie delikatność Boga, Jego miłosierna miłość, która ogarnia każdego człowieka i pragnie jego szczęścia. Orędzie Miłosierdzia adresowane jest do wszystkich i dotyka nawet najbardziej zatwardziały serc, bo Bóg chce, aby wszyscy ludzie przyszli do Niego.

*Przypuszczam, że zna Pan „Dzienniczek” św. Faustyny?*

Tak, oczywiście. Ta książka krąży po całym Libanie. Choć „Dzienniczek” tłumaczony jest na wiele języków i upowszechniany na całym świecie, to my w Libanie mamy takie wydawnictwo, które się nazywa „Armia Maryi”. To wydawnictwo wydaje „Dzienniczek” po arabsku i daje go ludziom za darmo.

*Dla wielu ludzi „Dzienniczek” jest podręcznikiem życia duchowego*



*albo modlitewnikiem. Czym jest ta książka dla Pana?*

To jest sposób na życie. Ta książka ukazuje styl chrześcijańskiego życia głęboko ewangeliczny, a zarazem uniwersalny. Kiedy czyta się „Dzienniczek”, to jego treści dotykają serca, one przemieniają je i kształtują całe życie.

*Czy jest jakieś słowo czy zdanie w „Dzienniczku”, które w sposób szczególny Pan zapamiętał i które stało jakimś życiowym drogowskazem?*

To, co mnie dotknęło w „Dzienniczku”, to wizja piekła, o której pisze św. Faustyna. To niezwykle poruszający opis. Dziś wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że istnieje piekło. Opis tej rzeczywistości pokazuje nam, jak bardzo powinniśmy żyć Bożym miłosierdziem, żeby otrzymać zbawienie. Musimy być bardzo czujni i żyć blisko Chrystusa, żeby pod koniec życia spotkać się z Nim w wieczności. Mamy też takie zadanie, aby innych ratować przed piekłem, wypraszać im miłosierdzie, by teraz i na wieki mogli żyć szczęśliwie w przyjaźni z Bogiem.

*Czy może Pan powiedzieć o jakimś osobistym doświadczeniu miłosierdzia Bożego?*

W każdym momencie mojego życia czuję obecność Boga i Jego miłosierdzie. Wierzę w nieustanną obecność Jezusa Miłosiernego w moim życiu i jej doświadczam. To sprawia, że modłę się o miłosierdzie Bożego dla innych ludzi. Czasem, gdy modłę się słowami Koronki za ludzi chorych, to widzę, jak Pan Bóg dotyka ich serca, jak ich przemienia, i bardzo często jestem też świadkiem wielu uzdrowień z tego, jak im się zdrowie polepsza. Kiedy moja siostra była bardzo ciężko chora, ja z całego serca modliłem się o jej uzdrowienie. Odmawiałem Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Następnego dnia moja siostra zupełnie wyzdrowiała.

*Powiedział Pan, że Liban to jest przestrzeń harmonijnego współistnienia ludzi różnych religii. Jaką rolę w tym procesie może odegrać orędzie Miłosierdzia przekazane św. Siostrze Faustynie?*

Orędzie Jezusa Miłosiernego jest podyktowane miłością Boga i skierowane do wszystkich, bo On wszystkich ludzi stworzył i kocha ich. Chce na wieczność ocalić każdego człowieka. Do św. Faustyny powiedział, że z liczby zbawionych nikogo nie wyłączył. Jeśli żyjemy orędziem Jego

miłosierdzia, to jesteśmy życzliwie nastawieni do innych ludzi, pomagamy im w potrzebie... A ten język miłosierdzia jest zrozumiały dla wszystkich. Dzięki miłości miłosiernej wszystko jest możliwe, nawet to, co po ludzku jest bardzo trudne do osiągnięcia, jak harmonijne życie z ludźmi nie tylko tego samego wyznania czy kultury.

*Za waszymi granicami, w Syrii, toczy się wojna. Jej skutki odczuwane są także w Libanie. Macie wielu Syryjczyków, którzy schronili się w waszym kraju.*

Półtora miliona Syryjczyków przybyło do Libanu. Traktujemy ich z miłością, pomagamy im, modlimy się, by mieli szansę wrócić do swojego kraju, gdy nastanie pokój. Ale dbamy też o własną tożsamość. Wcześniej w moim kraju było 42 procent katolików, po fali uchodźców z Syrii, a wcześniej uchodźców z Palestyny (od 1948 roku) liczba chrześcijan znacznie się zmniejszyła. Jak Jezus powiedział, że musimy być łagodni jak gołębie, ale sprytni jak węże. Musimy więc kochać tych, którzy przybywają do Libanu, ale też patrzeć, co się dzieje z naszym krajem, dbać o naszą kulturę i wszystko, co składa się na naszą tożsamość.

*Czy głoszenie orędzia Miłosierdzia, które zostało napisane w „Dzienniczku” św. Faustyny ułatwia prowadzenie dialogu z wyznawcami innych religii czy ludźmi mającymi inny światopogląd?*

Zdecydowanie tak. Mówiliśmy wcześniej o prowadzeniu dialogu w tym języku, jakim jest miłosierdzie świadczane na co dzień potrzebującym. Takie świadectwo życia w duchu miłosierdzia jest najmocniejszym argumentem w każdym dialogu. Jest jeszcze coś albo lepiej powiedzieć Ktoś, kto nas jednoczy – to Matka Boża. Wspólnie z muzułmanami świętujemy Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. Maryja prowadzi nas do jedności i Ona tę jedność buduje między nami.

*Żeby owocny był dialog z innymi wyznaniem i kulturami, trzeba mieć właściwe pojęcie miłosierdzia.*

Zgadzam się z tym. W chrześcijaństwie doskonały wzór świadczania miłosierdzia mamy w Jezusie Chrystusie. Od Niego uczymy się, jak kochać, jak czynić dobro wszystkim ludziom. Dla nas miłosierdzie ma oblicze Jezusa. Inaczej jest u muzułmanów, choć oni też wyznają Boga miłosierdzia. My idziemy za Jezusem, który mówi, by zapalanej lampy nie chować pod korcem, ale stawiać ją na świeczniku, tak by inni ludzie wi-

dzieli to światło – nasze dobre czyny – i chwaliłi Ojca naszego, który jest w niebie. My, idąc za Jezusem, świadczymy miłosierdzie ze względu na Boga. Są też ludzie, którzy czynią dobrze z pobudek humanitarnych. To też jest potrzebne, ale to nie jest jeszcze chrześcijańskie miłosierdzie. Dzięki świadczonemu chrześcijańskiemu miłosierdziu wielu ludzi się nawraca, staje się chrześcijanami. Nie zawsze przyjmują chrzest ze względu na różne uwarunkowania, ale w sercu stają się chrześcijanami.

*Jak u maronitów wygląda kult Miłosierdzia Bożego w formach przekazanych przez św. Siostrę Faustynę?*

Oddani maronicy praktykują wszystkie formy kultu, które Jezus przekazał św. Faustynie. Często obraz Jezusa Miłosierdnego, obchodzą święto Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, odmawiają Koronkę do Miłosierdzia Bożego, praktykują modlitwę w chwili konania Jezusa na krzyżu (Godzina Miłosierdzia) i szerzą cześć Miłosierdzia Bożego w możliwy dla siebie sposób. Moja mama praktykuje te wszystkie formy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Prawie w każdym kościele w Libanie jest obraz Jezusa Miłosierdnego i we wspólnotach parafialnych uroczystość obchodzimy święto Miłosierdzia.

*Co chciałby Pan przekazać naszym Czytelnikom?*

Chciałbym was poprosić o modlitwę za Liban. Jan Paweł II powiedział, że Liban jest czymś więcej niż krajem. Liban jest symbolem orędzia o wolności, połączenia Zachodu ze Wschodem, to jest orędzie pokoju między chrześcijanami a muzułmanami, ponieważ ludzie tych wyznań od wielu stuleci żyli i żyją tu razem w jedności, harmonii i pokoju. I to zobaczył Jan Paweł II. Ale utrzymanie tego dialogu i jedności samo nie przychodzi, trzeba się o to starać i prosić o te dary miłosierdnego Boga. Polacy to rozumieją, bo też żyją na pograniczu Wschodu i Zachodu i mają do spełnienia podobną rolę w Europie, jak my w Azji Mniejszej.

*Za rozmowę dziękuję:*

s. M. Elżbieta Siepak ZMBM

i s. M. Vianneya Dąbrowska ZMBM